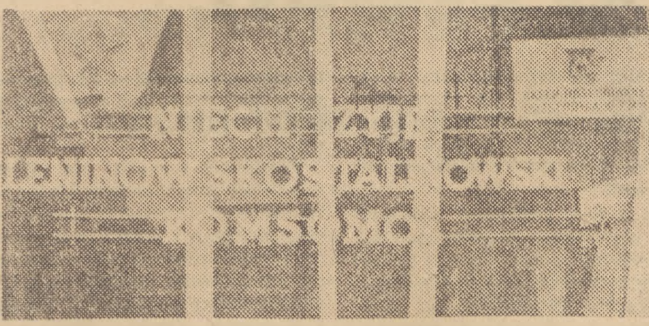


Amerykańskich ludobójców - siewców dzumy i cholery - pod sąd narodów!

KONKURS „SZTANDARU MŁODYCH” I „EXPRESU WIECZORNEGO”

na najlepszą dekorację złotą okna, balkonu, miejsca pracy czy ulicy - TRWA!

Coraz więcej budynków i sklepów nabiera oświeczonego wyglądu, widać napisami transparentów i hasłami Młodych Przewodników - Budowniczych Polskiej Ludowej, którzy 20 lipca przybędą na Złoty Stożek.



Sklep Miesny przy ul. Puławskiej - kółko medalistów - kilka wystaw tego sklepu stawianych i ze smakiem udekorowały kol. kol. Teresa Lewińska, Helena Kluczyk, Eugenia Oracz i Halina Dymitkiewicz. Poswieciły one całą niedzielę na przygotowanie dekoracji, a dziś sklep, w którym pracują wygląda naprawdę oświeceniście.

Miło przede wszystkim wystawę Przynajmy! Wielki Konkurs „Sztandaru Młodych” i „Expressu Wieczornego” trwa i trwać będzie do 18 lipca.

Spieszą się więc z dekorowaniem domów, zakładów pracy, sklepów i ulic. 18 lipca Komisja Konkursowa oceni dekoracje i nagrodzi tych, którzy je najlepiej wykonali!

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

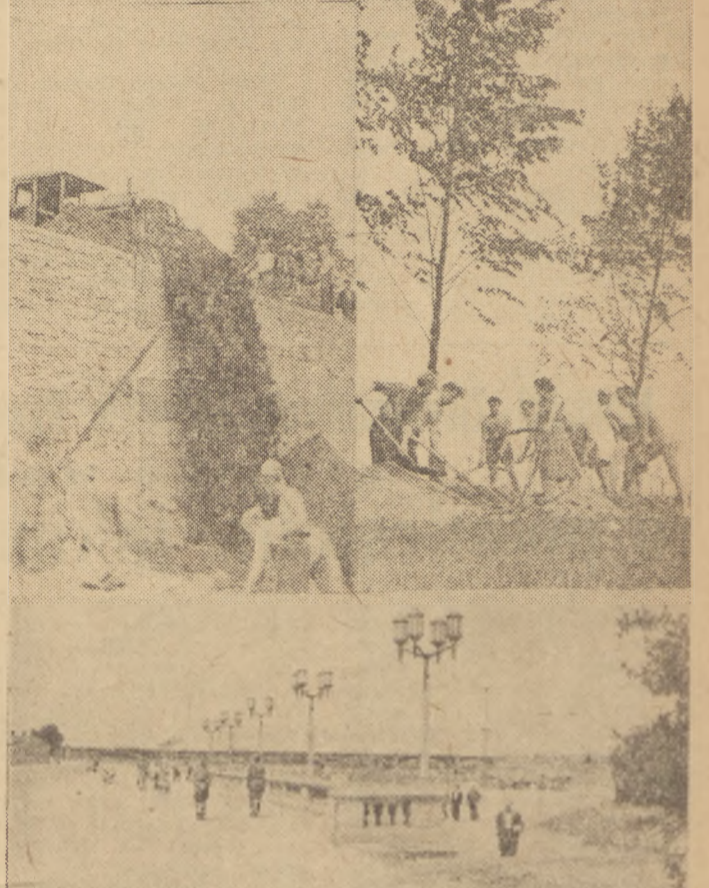
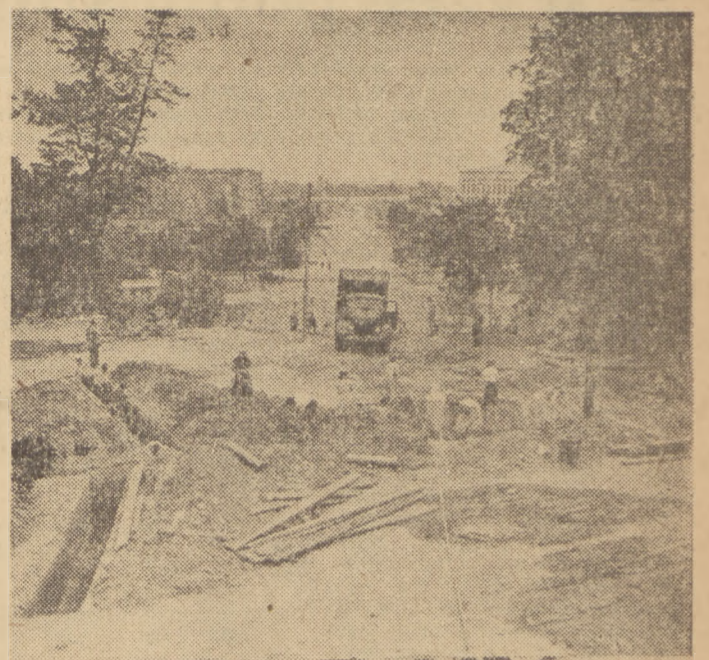


Warszawa, środa 16 lipca 1952 r.

Nr 168 (686) B - Cena 15 gr

W PARKU KULTURY

Na kilka dni przed Złotem



Od Młodzieżowego Domu Kultury, aż po wybrzeże Wisły, rozciąga się teren Parku Kultury, który do dni Złota zostanie oddany do użytku mieszkańców Stolicy. Wre tu prace, aby na czas wykonać piękne tarasy, schody, kwietniki. U góry widok ogólny Parku Kultury. Już za kilka dni tu, gdzie obecnie jeszcze teren porośnięty jest rowami - zbudowane zostaną szerokie, przestronne tarasy. A w cieniu drzew staną ławki, na których będziemy odpoczywać po pracy.

Ludziom pomagają maszyni. Potężny spychacz radziecki przyspiesza znakomicie przebieg pracy przy budowie Parku Kultury (zdjęcie po lewej).

Te drzewa „wyrósły” w ciągu jednego wieczoru! Szybko, prawda? Teraz pielęgnacja okopują je pracownicy fabryki „Unia” (zdjęcie po prawej).

A na wybrzeżu wykładają się już sferolaki oleju, wzdłuż której stanęły rzędy pięknych ławek. Tutaj otwarta zostanie wielka kawiarnia na powietrzu oraz czytelnia i biblioteka (zdjęcie u dołu).

W złotych dni spotkamy się w Parku Kultury i Wypoczynku! Opracowanie i fotografie: Krystian Barcz

ROZSZERZAJĄC I WZBOGACAJĄC W CZYNIE ZŁOTYM WSPÓŁZAWODNICTWO — przyspieszamy budowę i umacniamy potęgę naszej Ojczyzny

Meldunki z całego kraju o realizacji zobowiązań złotych

Młodzi realizując zwycięskie zobowiązania podjęte w Cynie Złotym dają Ojczyźnie nowe tony stali i węgla i podnieśli wydajność z hektara. W toku walki o zaszczytny tytuł przewodnika, młodzież rozszerza i wzbogaca formy socjalistycznego współzawodnictwa. Dzięki temu walczą ona lepiej i ofiarniej o realizację Planu 6-letniego i o pokój.

W ostatnich dniach poważnie przekroczyła swoje zobowiązania złote, osiągając 542 proc. normy.

Swoje zobowiązania złote wykonała również szlifarka kol. Bronisława Murzynka w 414 proc. normy. Bronisław Rak, który zamiast zadeklarowanych 258 osiąga 424 proc., Eugenia Mroczko - 410 proc. normy.

O realizacji zobowiązań złotych melduje również kol.

Król z Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Dąbrowie Górniczej, który zamiast 320 wyraża 450 proc. normy i kol. Albin, który zobowiązał się w tym roku wykonać zadania Planu 6-letniego według obowiązujących norm, a od kwietnia pracuje już w 6-tym roku, wykonując przeciętnie 350 proc. normy.

K. TRUCHAN Katowice

Przoduje brygada powstała w akcji przedzłotowej

Brygada betoniarzów kol. Henryka Juszy z cementowni Rejowiec II została zorganizowana w toku przygotowań do Złoty. Jej członkowie są w pełni świadomi tego, że ich zaszczytny obowiązek, to przodować, przedej budować swoją cementsownię, wzmocnić się gospodarczą Polską. Dla uczczenia

Złoty brygada ta podziela więc zobowiązanie: wykonania 200 m wykupu ziemi ponad plan w ciągu 8 dni, a wykonała je w ciągu trzech i pół dnia.

Po zrealizowaniu tego zobowiązania podjęła nowe, mające za zadanie przyspieszyć prace betoniarzko-ziemne.

Tow. Rymaniak pracuje już w roku 1958

Czołowy przewodnik pracy zakładów im. Józefa Stalina w Poznaniu tow. Antoni Rymaniak zameldował o wykonaniu swoich zobowiązań podjętych dla uczczenia osmej rocznicy Święta Odrodzenia i Złoty Młodych Przewodników.

Tow. Rymaniak, który jako pierwszy wykonał przypadają-

ce na niego zadania Planu 6-letniego zameldował o ukończeniu pracy, przypadającej na niego według obowiązujących norm do końca roku 1957.

M. GAWDZIK Lublin

JAN BYKOWSKI Poznań

ce na niego zadania Planu 6-letniego zameldował o ukończeniu pracy, przypadającej na niego według obowiązujących norm do końca roku 1957.

ce na niego zadania Planu 6-letniego zameldował o ukończeniu pracy, przypadającej na niego według obowiązujących norm do końca roku 1957.

ce na niego zadania Planu 6-letniego zameldował o ukończeniu pracy, przypadającej na niego według obowiązujących norm do końca roku 1957.

Ó pełne wykorzystanie materiałów budowlanych waiczą w Nowej Hucie

Już od 15-go maja trwa między brygadami murarskimi Józefa Narowski i Józefa Elżbięckiego z Nowej Huty współzawodnictwo o pełne wykorzystanie materiałów oraz o czystość terenu pracy. Zobowiązanie to jest długofalowe, zostało podjęte jako Czyn Złoty. Brygady walczą z zawzięciem o pierwszeństwo. Normy dzienne ich prac wahała się średnio od 170 proc. do 300 proc. a nawet więcej.

A. LISOWSKI Kraków

18 b. m. - posiedzenie Sejmu

18 bm. odbędzie się posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP, z następującym porządkiem dziennym:

1. Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;
2. Sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o projekcie Ustawy Konstytucyjnej - Przepisy wprowadzające Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej - złożonym ze wspólnej inicjatywy ustawodawczej Rady Państwa i Rządu.

Depesza KC PZPR z okazji 30-lecia Komunistycznej Partii Japonii

Do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Japonii Tokio

W 30 rocznicę powstania Waszej Partii, która pomimo najcięższych przesładowań przez cały ten okres broniła bohaterstwo sprawy ludu japońskiego, pragniemy wyrazić Wam uczucia naszej głębokiej, braterskiej solidarności.

Dziś, gdy Wasza piękna ojczyzna cierpi pod okiem okupanta amerykańskiego, Wasza ofiarna walka o wolność i niepodległość narodową Japonii, przeciwko separatyzmowi traktatowi z San Francisco i tzw. „układowi o bezpieczeństwie”, o zapewnienie pokoju narodowi japońskiemu i narodom Azji, stanowi wielki wkład do dzieła walki o pokój na całym świecie.

Wspaniały rozwój ruchu narodowo - wyzwolitego w Waszym kraju świadczy o tym, że plany amerykańskich imperialistów skazane są na haniebne fiasko, że nie uda im się wykorzystywać Waszego narodu jako misia armatniego w wojnie agresywnej przeciwko Korei, Chinom Ludowym i Związkiwu Radzieckiemu.

Zyczymy Wam, aby Wasza bohaterka walka, jaka prowadziła na czele socjalistycznego frontu demokracji, przeciwko amerykańskim ciemiężcom - atomowym ludobójcom z Hiroshimy, katom narodu koreańskiego, siewcom dzumy i cholery - zakończyła się pełnym sukcesem. Zyczymy Wam, aby naród japoński, wyzwolony z kajdan imperializmu amerykańskiego i rodzimej reakcji, zajął należne mu miejsce w wielkiej rodzinie niepodległych i suwerennych, pokój milujących narodów, którym przewodził potężny Związek Radziecki - ostoja pokoju na całym świecie.

KOMIET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Na cześć Święta Wyzwolenia

„Musimy godnie kontynuować tradycje naszej fabryki, w której pracował F. Dzierżyński i Fr. Zubrzycki” pod tym hasłem młodzież z „Czerwonego Parowozu” staje na Warcie Złotowej

Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia 8 rocznicy PKWN, robotnicy wielu zakładów pracy wprowadzają maszynę, zaczynają stosować nowe, wyższe organizacyjne formy pracy, które przyczyniają się do usprawnienia produkcji i zwiększenia mocy produkcyjnej fabryki.

Zaloga Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych - „Czerwonego Parowozu”, która pierwsza w stolicy zrealizowała swój Czyn Złoty, dokonała na odbyłym 14 bm. masowym zebraniu podsumowania osiągnięć we współzawodnictwie lipcowym i podjęła nowe, wartościowe zobowiązania.

Ogólna wartość dodatkowej produkcji sięga 2741 tys. zł. Dodatkowe zobowiązania podjęto ogółem około 350 pracowników Warsz. Zakł. Budowy Urządzeń Przemysłowych. Realizacja tych zobowiązań przyniesie gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości 603 tys. zł. oraz 90 tys. zł. oszczędności.

„Musimy godnie kontynuować tradycje naszych towarzyszy z „Czerwonego Parowozu” - fabryki, w której pracował Feliks Dzierżyński, Franek Zubrzycki i wielu innych bohaterów - robotników o wolność i socjalizm” - powiedział składający zobowiązanie młody robotnik Kapusta. Brygada Sawickiego, w skład której wchodzi Kapusta postanowiła zaciągnąć „warty złote” i wykonać do 20 bm. tj. na 19 dni przed terminem ważne części do 65 urządzeń przemysłowych.

Pomyślnie realizują swój Czyn Złoty robotnicy Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych, którzy postanowili wyprodukować 1023 tys. zł. Do chwili obecnej zaloga wykonała około 70 procent zobowiązań.

Tocząc uporczywą walkę o podniesienie produkcji, pracownicy działu włókienniczego, przy braku 5 procent przewidzianej ilości wykwalifikowanych pracowników, ani razu nie dopuścili do wyłączenia maszyny z ruchu.

Ze wszystkich odcinków budowy nowego obiektu Planu 6-letniego - fabryki „Cielwisko” napływają meldunki o przedterminowej realizacji zobowiązań lipcowych. Brygady budowniczych skracają poważnie terminy ukończenia poszczególnych prac, przyspieszając tym samym tempo budowy całego kombinatu.

W całym kraju powstają komitety obywatelskie obchodu Święta Odrodzenia Polski. W skład komitetów wchodzi przedstawiciele rad narodowych, PZPR, stronnictw politycznych, organizacji masowych i placówek kulturalnych. Wyłonione komisje opracowały szczegółowe programy uroczystości.

Chcą jak najlepiej pracować dla Ojczyzny - mówi Junak Kiliński

51 brygada Powszechnej Organizacji Służba Polsce wykonała już zobowiązania podjęte dla uczczenia Złoty Młodych Przewodników.

Członek brygady Kiliński Zenon, syn malarzowskiego chłopca z Długiej Wsi oświadczył, po wykonaniu przez brygadę zobowiązań: „Swoją pracę staram się od-

wdzięczyć Polsce Ludowej za to, że rodzice moi są dziś wolnymi chłopami, a nie tak jak przed wojną, sługami hrabiów i obszarników. Dlatego też swoją pracę godnie chciałem uczcić Złoty.

Uważam, że obowiązkiem każdego patrioty, kochającego swoją Ojczyznę - jest pracować dla niej jak najlepiej”.

Brygada delegatów z huty im. Stalina przyjęła imię Fryderyka Joliot-Curie

Znani przewodnicy i delegaci na Złoty z huty im. Stalina Maciak, Babi, Chordyniak i Liszwan stworzyli 4-osobową młodzieżową brygadę produkcyjną im. Joliot-Curie.

Postanowili oni w ciągu dni dziejących ich od Złoty wykonać zespołowo 250 proc. normy i o tych osiągnięciach w pracy dla Ojczyzny zameldować w Bierutowie na Złocie w Warszawie.

W. MALORA Katowice

Janina Chmiel - szlifarka z Bielska osiąga 542 proc. normy

Głęboka miłość do Polski Ludowej i wola służenia jej ze wszystkich sił wpiwają na to, że młodzież coraz lepiej realizuje swoje zobowiązania w „Cynie Złotym”.

Janina Chmiel - szlifarka Bielskiej Fabryki Pił i Narzędzi

Przebieg współzawodnictwa złotych

PRZEBIEG WSPÓŁZAWODNICTWA ZŁOTOWE GO			
Między brygadami Frankowskiego i Maluka W STOCZNI GDAŃSKIEJ			
BRYGADA IM. DATA KNIEWSKIEGO	190%	BRYGADA IM. HIBNERA	200%
WYKONANIE			
12.VII	202 %		202 %
14.VII	203 „		202,5 „

BEYSKAWICA

SZTANDARU MŁODYCH NR. 17

WARSZAWA 1952

Za 5 dni Złoty! W WOJEW. WARSZAWSKIM POWSTAŁY

722 grupy złotowe z młodzieży niezorganizowanej

w toku pracy przedzłotowej młodzież zgłasza chęć wstąpienia do ZMP

ZMPowcy wzmocnią swoją więź z całą młodzieżą

PROWADZĄC ZA SOBĄ MŁODZIEŻ NIENALEŻĄCĄ DO ZMP do przodownictwa w pracy dla Ojczyzny

WYTNIŻ I WYWIEŚ W SWOIM ZAKŁADZIE PRACY, W SWOJEJ WSI!

Niech żyje ZMP — najbliższy, wierny pomocnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej!

Wzbogaceni doświadczeniami kampanii zlotowej — wyżej podnosimy poziom pracy aktywu ZMP

Kilka tygodni temu zakończyły się wybory delegatów na Zlot wśród pracowników aparatu ZMP-owskiego. Dyskusja nad kandydaturami pomogła aktywistom jasniej ująć rolę i mocne strony ich pracy oraz wyciągnąć z tego wnioski do dalszej pracy.

Prawdziwi przyjaciele

Zbigniew Iwaniczak, kierownik Wydziału Agitacji i Propagandy Zarządu Dzielnicy Grochów w Warszawie ma w całym mieście pełno serdecznych przyjaciół. Jego najbliższymi przyjaciółmi są młodzi robotnicy Sławek Strupecki z WZPO 2, Jędrzejewski, Gaska i Jankowska z Państwowych Zakładów Optycznych na Grochowie. W Młodzieżowym Domu Kultury, gdzie Zbyszek chodzi czytać książki i spędzać wolny czas po pracy, młodzież z różnych dzielnic Warszawy wita go tak, jak wita się starego znajomego.

Przyjaźń aktywiście zetem-powskiego z młodzieżą roz-dziła się w codziennej pracy. Zbyszek większość czasu spędza wśród młodzieży, w ko-lach ZMP na terenie swojej dzielnicy.

Niedawno zwróciła się Zbyszkowi młoda szwaczka z Warszawskich Zakładów Prze-myślu Odzieżowego — 2, kol. Andełm. Dziewczyna miała chęć przejść do szycia na dwie

operacje, ale nie wiedziała, jak to załatwić. Czy zaufa jej dyrekcja? Czy poprze ją Zarząd Zakładowy?

Zbyszek poparł projekt kol. Andełm w całej rozciągłości. Dostrzegł on w nim od razu pod do nowego, do pro-dukcji. Pomógł o tym z Zarządem Zakładowym ZMP, przekazał dyrekcję i młoda szwaczka rozpoczęła pracę na dwóch operacjach.

Nigdy nie zdarzyło się jesz-cze, żeby Zbyszek obiecywał załatwić jakąś sprawę, a póź-niej żeby o niej zapomniał i nie dotrzymał słowa. Jeżeli się tylko daje — najchętniej załatwia on sprawę z miejsca, od ręki. Tępy jest z tego, że nie rzuca słów na wiatr.

Młody tokarz Warszawskiej Fabryki Motocykli, Fredek Włodarski, miał ostatnio wielki kłopot. Przeniesiono go na terenie korbowodów, pod-czas gdy chłopiec przywy-czany był do tocznia „na okrągło”. Miał już do tego i wprawę i doświadczenie, i zamiłowanie. Wiedział, że prze-niesiono go przez niedopa-

trzenie i czuł głęboki żal do biurokratów.

Przypadek sprawił, że w Zakładach był właśnie Zbyszek. Młody tokarz zwrócił się do niego z prośbą o pomoc. Nie spodziewał się nawet, że tak szybko pomoc tę otrzyma. Zbyszek poszedł do majstra, zarządzającego toczeniem „na okrągło” i z miejsca wysta-rał się o przeniesienie dla Fredka.

Za taką właśnie pomoc ce-ni młodzież swojego przyja-ciela, aktywiście zarządu dziel-nicowego ZMP. Za to — i za skromność, która cechuje tego energetycznego chłopca.

Niedawno w ZD ZMP na Grochowie odbywały się wy-bory delegatów na Zlot. Pracownicy aparatu zetem-powskiego jedynomyślnie wybrali Zbyszka Iwaniczaka. Takim jak on powinien być aktywista zetem-powski.

W. Z.

Dlaczego zrzekłem się kandydatury na delegata na Zlot?

(Opowiadanie instruktora ZP ZMP w Lubartowie — tow. H. Filipka)

W dniu 10 czerwca odbywa-ły się w Lubartowie wybory

delegatów na Zlot spośród pracowników aparatu zetem-powskiego naszego powiatu. Komisja współzawodnictwa zlotowego omówiła pracę pro-dujących pracowników w o-kresie kampanii zlotowej i zgłosiła kandydatów na Zlot.

Fedczas dyskusji młody pracownik ZP ZMP, instruk-tor do spraw młodzieży szkol-nej i organizacji harcowskiej, tow. Juliusz Szymański, nie-spodziewanie zgłosił swoją kandydaturę.

— Wybermy towarzysza Filipka — powiedział. — Prze-cież on dobrze wywiązywał się ze swoich obowiązków i jesz-cze na każdym kroku pomagał innym pracownikom ZP.

Kandydaturę moją poparł także przewodniczący zarządu gminnego ZMP z Czemiernik, tow. Świci, potem podobnie wypowiedzieli się inni.

Kiedy towarzysze dyskutowa-li, ja, mocno zaskoczony, zastanawiałem się, czy na-prawdę zasłużyłem na dele-gata na Zlot. Czy mam pra-wo stanąć obok najlepszych młodzieży naszego powiatu, która zasłużyła na wybór na delegatów? Czy ja, aktywista zetem-powski, który powinien być wszystkich swoich sił po-magać młodzieży w przodo-waniu, który nie ma żadnych przywilejów ani pierwszeń-stwa w wyborze na delegata na Zlot, jestem „prawdę lep-szy od innych aktywistów”?

Przypomniałem sobie, że za-wiodłem przecież raz mło-dzież gminy Rudno. Miałem do niej przyjechać pewnego razu w piątek i pomóc w przygotowaniu się do gmin-nej konferencji wyborczej. A ja przyjechałem dopiero w niedzielę, nie wierzącem, że w tej gminie coś się uda — nie chciało mi się brać 20 kilometrów, a komunikacji

innej nie było. Tymczasem konferencja odbyła się, cho-ciaż niezupełnie spełniała nadzieje, jakie pokładał w niej zarząd gminny ZMP i mło-dzież gminy Rudno. Gdybym przyjechał w piątek, na pew-no byłoby inaczej. A ja, pracownik polityczny zarządu powiatowego ZMP, który ma uczyć młodzież wytrwałości i uporu w pokonywaniu trud-ności, zżółknąłem 20 kilome-trow!

— Nie — pomyślałem — nie mogę oszukiwać towarzy-szy, tu są lepszy ode mnie. Żal Zlotu — ale zetem-powskie sumienie nie pozwala poddawać się słabości. Wstałem i powie-działem, że zrzekam się kan-dydatury. Powiedziałem to-towarzyszom, dlaczego to robię. I wysunąłem kandydaturę przewodniczącego zarządu gminnego ZMP w Rudnie, tow. Szaniawskiego. Przypo-mniłem, jak on, organizując w owczak swoją konferen-cję gminną, chodził od gro-mady do gromady pieszo, roz-mawiał z zetem-powcami, przy-gotowywał ich do konferen-cji i co najwazniejsze — zwoły-wał konferencję cztery ra-zy, lecz nie spoczął, dopoki wreszcie konferencja się nie odbyła. Nie zważał nawet na to, że ja go zawiadłem i nie przyjechałem.

Wybraliśmy na Zlot tow. Szaniawskiego... Praca zlotowa, to była wielka lekcja dla aktywu zetem-powskiego. Ujraliśmy, jak wielkie sily są w naszej mło-dzieży i jak my nie zawsze te sily umiemy wydebyć dla dobra Ojczyzny, dla zbudowania socjalizmu. Postanowi-liśmy nieustannie podnosić swój poziom polityczny, wię-ciej pracować, lepiej pomagać masom młodzieży, aby szyb-ciej zbudować w Polsce so-cjalizm.

Opr. W. ZIEBICKI

Co wiesz? O ZLOCIE?



PYTANIE:

Z naszej szkoły może jechać tylko 2 delegatów — według rozdzielnika — wobec tego dyrekcja naszej szkoły posta-nowiła wysłać na własny koszt kilku przewodników nauki i pracy społecznej, których jest u nas więcej niż dwóch (zaznaczam, że z innej szkoły po-jedzie 4-ch delegatów) — czy to słuszne?

ODPOWIEDZ:

Nie, nieluznie. Na Zlot je-dzie około 200 tysięcy dele-gatów z całej Polski — a prze-cież liczba młodych przodo-wników w Polsce jest znacznie większa. Dlaczego tak się dzie-je? Bo na Zlot mają jechać bynajmniej nie wszyscy mło-dzi przodownicy, ani nawet nie najlepší młodzi przodownicy, ale najlepší z najlepszych. Po-

to były właśnie wybory, aby młodzież mogła się zastano-wić, kto należy do tych naj-bardziej przodujących w pra-cy dla Ojczyzny i wybrać ich na Zlot.

Najwięcej pojedzie oczyw-iście młodzież robotnicza — młodzieży produkującej klasy narodu, która pracując bezpo-średnio w produkcji, już dziś przysparza Ojczyźnie nowych bogactw i umacnia Jej siłę.

Dlaczego z innej szkoły po-jedzie 4 delegatów?

Nie znamy tej szkoły, ale widocznie oceniono, że mło-dzież jej osiągnęła lepsze wy-niki w konkursie przedzloto-wym (sami zresztą piszecie, że na zebraniu wyborczym kry-tykowaliście ją przez organ-izację ZMP-owskiej w Wa-szejsz szkole w okresie przedzloto-wym).

Wybory są nieodwołalne — jeśli odbyły się zgodnie z regu-laminem. Mogą być tylko dwa wyjątki od tej zasady: jeśli delegat po wyborach opuścił się w pracy, zdemoralizował się, zaczął pić itp. — może być odwołany. Jeśli ktoś szczerół-nie wyróżnił się w okresie

między wyborami a Zlotem — może być dodatkowo wybrany (patrz nr. 160 „Sztandaru Mło-dych”).

Ponieważ wyjazd na Zlot ma być wyróżnieniem dla naj-lepszych z najlepszych — dy-rekcja Waszej szkoły postępu-je nieluznie, chcąc wysłać na swój koszt niewybranych przodowników nauki i pracy społecznej. Przecież może ich wysłać tylko za pieniądze szkolne, szkolne zaś pieniądze — to pieniądze państwowe, a państwo — jak wiemy — prze-znaczyło pieniądze na urzadze-nie Zlotu tylko dla delegatów, wybranych przez młodzież, dla najlepszych z najlepszych. Po-za tym jest to nieluzne, ponie-waż Warszawa w czasie tych 3 dni zlotowych będzie miała do wykorzystania i zakwa-terowania dodatkowe 200 ty-sięcy ludzi. Wyobraźcie sobie zatem, co by było gdyby i in-ne szkoły lub zakłady chciały wysłać kogoś na „własny” koszt!

Poza tym osoby przyjeżdżają-ce w ten sposób na Zlot — nie miałyby żadnych praw dele-gackich — a więc nie brałyby udziału w Zlocie.

Młodzież Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Bydgoszczy kiepsko walczy o podniesienie jakości produkcji

Tow. Szumiński ze Zjedno-czonych Zakładów Rowero-wych w Bydgoszczy, zabiera-jąc głos w Wielkiej Przedzlot-owej Nadziei Koresponden-cyjnej pod hasłem „Produkcje-my dużo i dobrze” (Sztandar Młodych nr. 118), nasświetlił nam pracę MPK w taki spo-sób, iż niepodobna było wa-pić, że młodzież tych Zakła-dów zabrała się do walki o jakość z entuzjazmem i potra-fi skutecznie walczyć z brako-róbstwem.

Fakty mówią co innego. Wprawdzie nad biurkiem prze-wodniczącego organizacji zetem-powskiej przy IV Wydziale tych Zakładów wypisane są słowa tow. Bieruta mówiące o konieczności walki z marno-trawstwem, ale kierownik orga-nizacji Zarządu ZMP przy VIII Wydziale, tow. Bienkowski, zaprzęta o pracę Punktu prosił, aby wyjaśnić mu „co to takiego”, i dopiero w trakcie rozmowy przypomniał sobie, że o pracy Punktu Kontrolnego na terenie IV Wydziału słyszał... przez radio.

O Punkcie Kontrolnym nie wiedzą również młodzi robotnicy IV Wydziału, tow. Tył, Wierzeńska i inni.

Niewiele mogą powiedzieć na ten temat także pracownicy Kontroli Technicznej, pomimo że Punkt ten z Kontrola Techniczną współpracuje. Współpra-ca ta polega na tym, że w ka-żdym miesiącu odbywają się dwie lub trzy narady kolektyw-nej MPK, na których pracow-

nicy Kontroli omawiają różne przejawy brakoróbstwa. Pomi-mo to tow. Umiński, członek Punktu wyznaczony specjalnie do referowania spraw, na za-pytanie, kto jest najgorszym brakorobem Wydziału odpow-iada, że braki mogą zdarzyć się każdemu.

Na pilnikarni, gdzie powsta-je dużo braków przy pitowaniu ram, brakarz tow. Hofman nie potrafi powiedzieć, którzy pracownicy dają najczęściej zlej produkcję. Przyczyna tego stanu rzeczy jest wadliwa orga-nizacja pracy Kontroli Techni-cznej. Brakarz nie odbiera produkt od każdego robotnika oddzielnie, lecz sprawdza zbiorowo produkcję całego od-działu. W tych warunkach sprawy braków mogą oczywi-ście pozostać nieznanymi.

Niektóre części odrzucone przez brakarza wymagają na-prawy, po dokonaniu której mogą być poddane dalszej obróbce. Na naprawę te nie muszą jednak „trafić” czasu! Sprawy zespołu, których w tych warunkach bardzo często nie podobna personalnie okre-slić; prace te wykonuje spec-jalny robotnik. O większych udogodnieniach nie może chy-bia marzyć żaden brakorob.

Przy takiej „organizacji” kon-trolli jakości nie dziwnego, że do wiadomości Punktu docho-dzą tylko przykłady szczegó-łnie jasne (np. wypadki przepalenia ramy przez spa-zawca) i tłumaczone z zasady przyczynami niezależnymi od Zakładu. Okoliczności te prze-szkadzają również, że MPK, dla

którego jednym źródłem in-formacji jest aparat kontroli, nie może napiętnować brako-róbstwo, wywieszać „Blyskawic”, walczyć o jakość za pomocą gazetki ściennych.

Młodzież Zjednoczonych Zakładów Rowerowych zamierza rozszerzyć działalność Punktu. Planuje ona zorganizowanie MPK również przy innych wydziałach Zakładów, a następnie zorganizować między Punktami współzawodnictwo. Myśl ta jest bezspornie słuszna!

Jednak zanim MPK przystą-pi do organizowania innych punktów, należy bezwarunko-wo postawić na nogi pracę na terenie IV Wydziału. W tym celu trzeba, aby towarzysze ze Zjedn. Zakł. Rowerowych nawiązali kontakt z znajdu-jącymi się na sąsiedniej ulicy Zakładami Teletechnicznymi T-8, zaznajomili się z metoda-mi pracy tamtejszego Punktu Kontrolnego, a następnie po-myśleli wraz z pracownikami Kontroli Technicznej o uspra-wnieniu swej działalności.

Młodzieżowy Punkt Kontrol-ny w Zjednoczonych Zakła-dach Rowerowych niewaptli-wie przychyli się do podnie-sienia jakości produkcji, jeśli w wyniku jego starań kontro-la Techniczna zaostriży odbiór, przystąpi do dokładnej analizy braków i wykrywania ich sprawców, a młodzież Zakła-dów rozpocznie za pomocą ga-zetek ściennych i „Blyskawic” bezwzględna walkę z brako-róbstwem.

STEFAN PELCZYŃSKI

O przymusowej randce na Mariensztacie

Raz się zdarzyło, że pewien burżuazyjny synek miał napisać wypracowanie o pewnej biednej rodzinie. Napisał tak: „Była sobie pewna biedna rodzi-na. Wszyscy tam byli biedni: mama była biedna, tato był biedny, synek i córka byli biedni, lokaj był biedny, służ-żca była biedna...”. Śmieciecie się? Tak, to śmieszne wypra-cowanie, a jego śmieśność polega na tym, że burżuazyjny synek nie znał żadnej biednej rodziny i nie wyobraził sobie rodziny bez lokaja i służącej.

Z podobną znajomością rzeczy „Głos Ameryki” opowiada o Zlocie i kampanii przedzloto-wej.

Dowiedz się młody górnik, który w brudziście szumowej raturyż zagrożony odnieść, bo ci na sercu leży wykonanie planu, że cieś borem napędzo-no do tej roboty. Dowiedz się młoda tkaczka, która przeskro-łona metoda Kowalowa w tróje-ktności produkujesz więcej tkaniny, że cieś sila zmu-szono do tego, abyś lepiej pra-cowała i lepiej zarabiała. Do-wiedz się, młody chłopiec, któ-ry nie miałby na usi co robić na dwóch hektarach, że cieś sila zaprano do nauki w szko-le zawodowej i pod przymu-sem popędzono do fabryki. Mówicie, że tak nie jest? To nie nie szkodzi. „Głos Amery-ki” tak powiedział: „350 tysię-cy młodzieży w Polsce zape-dzono do roboty...”. Twierdzi dalej, że te 350 tysięcy mło-dzieży podjął zobowiązania zlotowe.”

Mniejsza o cyfrę (choć i tu zasła „mala” pomyłka, bo współzawodnicząca w Polsce młodzież liczy na miliony) — głównie chodzi o co innego... Kiedy w Polsce rządzą ka-

pitliści, młodzież sięgnęła po pracę, ale nikt jej pracy dać nie mógł i nie chciał, kiedy w Polsce rządzą kapitaliści by-ło na usi 8 milionów ludzi zbrakujących. Tak jest do dziś w „ręku wolności” — USA.

To ci dopiero wolność pier-szaka klasa — nie chcesz, nie pracujesz, chcesz — też nie pracujesz! Nikt ci nie „pędzi” do szkoły zawodowej, nie wy-usza uczelnie, bo choćbyś tam, chłopczyno nie mający pienią-dza — chciał iść, to i tak cie nie przyjmą.

Przed wojną żaden robotnik polski, ani młody, ani stary, żaden pracujący chłop, ani młody, ani stary — żeby mu nie ucieć co obiecywali kapita-liści! I obszarnicy, nie podają by żadnego zobowiązania. Po-co? Żeby napchać kieszenie tychże kapitalistów i obszar-ników?

Tu ich holl, renegatów z „Gło-su Ameryki”! Miało się fa-bryczkę przed wojną, miało się majątek — a tu ani rusz nie chcieli robotnicy współza-wodnicza rozwijać!

Ala to nie wszystko. Okaz-że się, że nie tylko zobowią-zania zlotowe podejmowano pod przymusem. W ogóle cały Zlot jest przymusowy.

Nie wierzycie? No, to postu-chajcie. Na Zlot mają spędzić samych „reżimowców” — bre-dzi „Głos Ameryki”. Spędzić!

Koleczy delegaci — Wy ucaie nie jesteście wybrany-mi przez młodzież delegatami — najlepszymi spośród najlep-szych! Zostaliście siłą spędze-ni na Zlot. Co? Mówicie, że bardzo chcieliście jechać na ten Zlot? Nieprawda! Wy nie chcieliście jechać! Was zmu-szono...

Delegaci, nie należący do

ZMP! „Głos Ameryki” twier-dzi, że nie jesteście delegatami. Co? Mówicie, że jednak jesteście? To już nic z tego nie można zrobić, bo „Głos Ameryki” twierdzi, że Wy nie macie wziąć udziału w Zlocie — tylko „pieczętniarze z ZMP”.

Śni się po nocach tajnikom z „Głosu Ameryki” ten „przymusowy Zlot”. Pociągni pod silną eskortą wojskową, mia-łystecia zlotowe pod karabinami maszynowymi, a jeśli jaki taki delegat pragnie nocą wyjść z namiotu za własną potrzebą, to za nim leci żołnierz z pe-peszem. Przymusowe tańce nad Wisłą i przymusowe utrwanie stodoły na „niekiej stodkiej zabudzie” na Mariensztacie, ur-gądzone przez Zakłady im. 22 Lipca (niechbyś wtedy nie zjadł cukierka, to — oho!). Pod przymusem będą młodzi sportowcy skakać tężycz, pod przymusem będzie młodzież skandować „po-kój” i śpiewać, a nawet jeśli młody górnik u-mówi się na randkę z warszawską murarką na Mariensztacie, albo w Łazienkach to trudno — musi...

Oto, co może wymyśleć chora wyobraźnia starych faszys-tów.

Ze pieniędz na samą myśl o Zlocie, że wymyślają wciąż nowe kalendarie, które potem wyrzucają z siebie na fale eteru — to nie dziwnego, ani nowego. Boją się rosnącej si-ły naszej Ojczyzny i jej mło-dzieży, której wypracem jest Zlot. Zlot Budowniczych. Zlot przeciw nim, wrogom pokoi-wy; urogom szczyścia i usmie-chu.

Dziwi nas co innego — bez-denna głupota tych kłamstw. Kto im uwiery? My — nie! Oni — nie! Więc kto...



Główna sala podziemna stacji „Botaniczkiej Sad”. Tematem jej wykonania architektonicznego jest wielki sta-linowski plan przeobrażenia przyrody. Ściany wyłożone są kolorowym marmurem włoskim.

Z chwila zapadnięcia zroku — na wszystkich krańcach Moskwy zapalają się olbrzymie neonowe litery „M”. Litery te umieszczone są nad wejściami do poszczególnych metra.

Po raz pierwszy litery te o-swiecili wieczorne niebo Mo-skwy zapalają się olbrzymie neonowe litery „M”. Litery te umieszczone są nad wejściami do poszczególnych metra.

Obecnie litery te ploną już w 30 różnych punktach stoli-cy: zupełnie niedawno w koń-cu stycznia 1952 r. pociąg me-tra pomknął przez nowy od-cinek czwartej linii metra, tzw. „wielki pierścień”, który przecina i łączy wszystkie trzy zbudowane poprzednio linie, ułożone w kształcie promie-nia. Ogólna długość linii wyno-si obecnie 54 km.

Moskiewskie metro — to największy, najwygodniejszy i najtańszy środek lokomocji.

„Jaskrawo oświetlony pociąg wjeżdża na peron, wyłożony marmurem i granitami. Szerokie drzwi otwierają się auto-matycznie. Pasażerowie wcho-dzą do wagonów, siadają na wygodnych miękkich siedze-niach. Rozlega się gwizdek — drżki zastraszają się i pociąg mknie w głąb ciemnego tunelu. W nim nie jest tak zimno, w-lacie zaś — nie za gorąco; utrzymuje się tu stale równa temperatura.

Oddycha się lekko, swobodnie — wentylacja jest wspra-niała

Pociąg pędzi szybko, zatrzy-muje się na krótko na podziemnych stacjach. Byłoby słuszniej nazywać je nie „sta-cjami”, lecz palacami. Marmu-ry, granit śal, brąz polyskują ca ceramiką — takie jest wy-konanie podziemnych stropo-wo. Potężne lampy jarzeniowe ploną równym dziennym światłem. Znajdujące się gle-boko pod ziemią, a wydaje się, że wam, że stacje w zalanej stoń-cami sali palacowej. Sufity i ściany ozdobione są freskami z mozaik, z tysięcy najdrob-niejszych kawateczek marmuru, granitu i kolorowych kamieni. Wokół widać arty-ściecznie wykonane drzeworyty i rzeźby.

Mimo że zaledwie 8-12 minut od chwili, gdy zesłiciecie do metra na przedmieściu, a już jesteście w centrum miasta. Nie wychodząc na ulicę można przesiąść się do innego pocią-gu i udać się w innym kie-runku.

Przejdźmy się nowym, dru-gim odcinkiem „wielkiego pierścienia”, którego otwarcie nastąpiło w dniu 30 stycznia br. Łączy on plac Komsomolski — plac trzech dworców — z dworcem Białoruskim przy ul. Gorkiego.

Pierwszą stacją na naszej drodze jest „Komsomolskaja-Kolecewaja”. Takiej stacji nie było jeszcze w metro moskiewskim, takiej stacji nie ma również w całym świecie. Długość głównej sali stacji podziemnej wynosi 150 m, wyso-kość — 9 m. 15 schodów ru-chomych może przewieźć 100 tys. pasażerów w ciągu jednej godziny — czyli tyle, ile naj-

W. Jordaniński MOSKIEWSKIE metro KORESPONDENCJA WŁASNA

większe stacje metra w Pary-żu w ciągu doby.

Wszystko wokół bliższy się i bliż... zarówno długi rząd marmurowych kolumn w ko-lorzach kremowym i jasnosza-rym, jak i posadzka marmuro-wa pod naszymi nogami. Jed-nakże powściągną uwagę przy-kładnie olbrzymie panele z mo-zaiki przedstawiające przysię-żkę partyzanta, powitanie żołnie-rzy - zwycięzcy, szczęśliwą pokojową pracę...

Podłoga z płyt ceramicznych jest ozdobiona charakterystycz-nym ornamentem białoruskim. Wykute w marmurze lampy ploną równym światłem.

W ciągu pierwszego tygodnia po uruchomieniu tego nowego odcinka metra przewieziono na tym tylko odcinku ponad 5 milionów pasażerów. Mo-skiewskie metro jest jednakże nie tylko szybko i wygodnym i tanim środkiem lokomocji — jest arcydziełem prawdziwej sztuki.

Pamiętam, jak budowano pierwszą linię metra. W głąb szczytów jeździły setki młodych ochotników. Po zakończeniu pracy w fabrykach młodzież udawała się do metra — urzad-zano „subotniki”: trzeba było ładować i wywozić wydoby-tą ziemię. Ulicami mknęły za-ladowane głiniaczki, malarzy i pielnicy metelowe krążyły.

Tu pasażerowie znowu nieru-chomieli z zachwytem... Czysz-bymy się znajdowali głęboko pod ziemią? Wydaje się, że promienie słońca wdarły się tu i oświetliły wszystko wokół... To polyskują 32 obraz-y-wam, że stacje w zalanej stoń-cami sali palacowej. Sufity i ściany ozdobione są freskami z mozaik, z tysięcy najdrob-niejszych kawateczek marmuru, granitu i kolorowych kamieni. Wokół widać arty-ściecznie wykonane drzeworyty i rzeźby.

Następna stacja — to „O-gród Botaniczny”. Tematem jej artystycznego i architekto-nicznego wykonania jest u-żądzenie przyrody, bogactwo rzeźbięcych pol i ogrodów — białe polowane odlewy i kwiaty z ceramiką, artystycznie pla-skorzeźby, gzymsy z figurami i piękne metalowe kręgi... „Stacja „Nowosobidskaja”. Tu pasażerowie znowu nieru-chomieli z zachwytem... Czysz-bymy się znajdowali głęboko pod ziemią? Wydaje się, że promienie słońca wdarły się tu i oświetliły wszystko wokół... To polyskują 32 obraz-y-wam, że stacje w zalanej stoń-cami sali palacowej. Sufity i ściany ozdobione są freskami z mozaik, z tysięcy najdrob-niejszych kawateczek marmuru, granitu i kolorowych kamieni. Wokół widać arty-ściecznie wykonane drzeworyty i rzeźby.

Obecnie litery te ploną już w 30 różnych punktach stoli-cy: zupełnie niedawno w koń-cu stycznia 1952 r. pociąg me-tra pomknął przez nowy od-cinek czwartej linii metra, tzw. „wielki pierścień”, który przecina i łączy wszystkie trzy zbudowane poprzednio linie, ułożone w kształcie promie-nia. Ogólna długość linii wyno-si obecnie 54 km.

Moskiewskie metro — to największy, najwygodniejszy i najtańszy środek lokomocji.

„Jaskrawo oświetlony pociąg wjeżdża na peron, wyłożony marmurem i granitami. Szerokie drzwi otwierają się auto-matycznie. Pasażerowie wcho-dzą do wagonów, siadają na wygodnych miękkich siedze-niach. Rozlega się gwizdek — drżki zastraszają się i pociąg mknie w głąb ciemnego tunelu. W nim nie jest tak zimno, w-lacie zaś — nie za gorąco; utrzymuje się tu stale równa temperatura.

Oddycha się lekko, swobodnie — wentylacja jest wspra-niała

jest pokojowa praca narodu radzieckiego. Widzimy postać marmurowych kolumn w ko-lorzach kremowym i jasnosza-rym, jak i posadzka marmuro-wa pod naszymi nogami. Jed-nakże powściągną uwagę przy-kładnie olbrzymie panele z mo-zaiki przedstawiające przysię-żkę partyzanta, powitanie żołnie-rzy - zwycięzcy, szczęśliwą pokojową pracę...

Podłoga z płyt ceramicznych jest ozdobiona charakterystycz-nym ornamentem białoruskim. Wykute w marmurze lampy ploną równym światłem.

W ciągu pierwszego tygodnia po uruchomieniu tego nowego odcinka metra przewieziono na tym tylko odcinku ponad 5 milionów pasażerów. Mo-skiewskie metro jest jednakże nie tylko szybko i wygodnym i tanim środkiem lokomocji — jest arcydziełem prawdziwej sztuki.

Pamiętam, jak budowano pierwszą linię metra. W głąb szczytów jeździły setki młodych ochotników. Po zakończeniu pracy w fabrykach młodzież udawała się do metra — urzad-zano „subotniki”: trzeba było ładować i wywozić wydoby-tą ziemię. Ulicami mknęły za-ladowane głiniaczki, malarzy i pielnicy metelowe krążyły.

Tu pasażerowie znowu nieru-chomieli z zachwytem... Czysz-bymy się znajdowali głęboko pod ziemią? Wydaje się, że promienie słońca wdarły się tu i oświetliły wszystko wokół... To polyskują 32 obraz-y-wam, że stacje w zalanej stoń-cami sali palacowej. Sufity i ściany ozdobione są freskami z mozaik, z tysięcy najdrob-niejszych kawateczek marmuru, granitu i kolorowych kamieni. Wokół widać arty-ściecznie wykonane drzeworyty i rzeźby.

Następna stacja — to „O-gród Botaniczny”. Tematem jej artystycznego i architekto-nicznego wykonania jest u-żądzenie przyrody, bogactwo rzeźbięcych pol i ogrodów — białe polowane odlewy i kwiaty z ceramiką, artystycznie pla-skorzeźby, gzymsy z figurami i piękne metalowe kręgi... „Stacja „Nowosobidskaja”. Tu pasażerowie znowu nieru-chomieli z zachwytem... Czysz-bymy się znajdowali głęboko pod ziemią? Wydaje się, że promienie słońca wdarły się tu i oświetliły wszystko wokół... To polyskują 32 obraz-y-wam, że stacje w zalanej stoń-cami sali palacowej. Sufity i ściany ozdobione są freskami z mozaik, z tysięcy najdrob-niejszych kawateczek marmuru, granitu i kolorowych kamieni. Wokół widać arty-ściecznie wykonane drzeworyty i rzeźby.

Obecnie litery te ploną już w 30 różnych punktach stoli-cy: zupełnie niedawno w koń-cu stycznia 1952 r. pociąg me-tra pomknął przez nowy od-cinek czwartej linii metra, tzw. „wielki pierścień”, który przecina i łączy wszystkie trzy zbudowane poprzednio linie, ułożone w kształcie promie-nia. Ogólna długość linii wyno-si obecnie 54 km.

Moskiewskie metro — to największy, najwygodniejszy i najtańszy środek lokomocji.

„Jaskrawo oświetlony pociąg wjeżdża na peron, wyłożony marmurem i granitami. Szerokie drzwi otwierają się auto-matycznie. Pasażerowie wcho-dzą do wagonów, siadają na wygodnych miękkich siedze-niach. Rozlega się gwizdek — drżki zastraszają się i pociąg mknie w głąb ciemnego tunelu. W nim nie jest tak zimno, w-lacie zaś — nie za gorąco; utrzymuje się tu stale równa temperatura.

Oddycha się lekko, swobodnie — wentylacja jest wspra-niała

odbywa się przy pomocy po-ciągów elektrycznych — w miesście tego nawet nie słyszysz.

Na budowie metra narodzi-ły się i zahartowały wspania-łe kadry. Młodzież kroczy w pierwszych

Jest o czym podyskutować koleżanki i koleśdzy!

CZY MŁODY CZŁOWIEK W POLSCE LUDOWEJ MOŻE ZOSTAĆ BOHATEREM?

Nowa Huta wzywa do dyskusji

Nasza epoka jest epoką bohaterów - pisze tow. Stanisław Mrozek

Oto fragmenty artykułu Stanisława Mrozka młodszego literata, członka ZMP. Artykuł ten w ramach naszej dyskusji zamieścimy "Dziennik Polski" pod tytułem: "Nasza epoka jest epoką bohaterów".

myśli z tym, co zafasane i fałszywe. W całym kraju, a szczególnie na wsi, istnieje jeszcze ogromna ilość sytuacji, w których kryją się możliwości jeżeli nie bohaterstwa, to w każdym razie czynów bardzo do niego zbliżonych.

Czy uczniowie Hozzowski i Walesa są bohaterami

- pgtta tow. J. Fuks z Jeleniej Góry

Podobnie, jak tow. Ogonowski uważam, że tytuł bohatera należy się dwóm grupom ludzi. Tym, którzy nie dbając o własne zdrowie i życie dokonali w czasie okupacji czy działań wojennych jakiegoś wielkiego czynu, krzyżującego plany wroga, a przez to przybliżając dzień zwycięstwa nad wrogiem.

być e s y n e m, który działa na zewnątrz i zmienia stosunki między ludźmi, wpływa na kształtowanie się życia. O tym nie można zapomnieć, kiedy będziemy dyskusowali o bohaterstwie.

Opowiedzmy na pytanie jakie są uczniowie Hozzowski i Walesa czy bohaterami naszych czasów? Odpowiedzmy na pytanie jakie są uczniowie Hozzowski i Walesa czy bohaterami naszych czasów?

O osiągnięciach i brakach pracy przedzłotowej w Prudnickich Zakładach Przem. Bawełnianego

Należy, towarzysze, lepiej zająć się pracą wychowawczą, wzmocnić walkę o dyscyplinę pracy

Młodzież Prudnickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego szeroko rozwijała współzawodniczość przedzłotową. Współzawodniczą ze sobą brygady produkcyjne, zespoły i całe rejonowe tkackie. Dwa młodzieżowe rejonu pod kierownictwem przodujących majstrów Józefa Kierszniewskiego i Witolda Bablicy, jako pierwsze w PZPB wykonywały swoje zadania produkcyjne, przypadające im na pierwsze półrocze trzeciego roku Planu 6-letniego.

Państwowa Fabryka Czołenek Tkackich w Łodzi. Czołenka tenieraz w ciągu jednego dnia niszczy się, powodując długotrwałe postoje krosien, niszcza tkaninę, obniżając jej jakość, powodując dużą stratę czasu zwykwanego przez tkacza na wiązanie zerwanych nić.

proc. normy. Zofia Hergiel-53,8 proc. normy. Józefa Szafranska, która przez swoje niezlikosstwo nie wykonała więcej niż 60 proc. Wiktorja Przeszyńska ulegając ziemi przykładowo wyrabia zaledwie 90 procent, mimo ze stać ja na osiągnięciu lepszych wyników.

Spotkamy ich na Ziociu

Oficer Nowak - wzorowy żołnierz, przodujący wykładowca, czołowy racjonalizator



Długo dobre, był stawiany jako wzór pilnego ucznia. Po ukończeniu Technicznej Szkoły Wojsk Lotniczych, Nowak otrzymał tytuł mechanika lotniczego i zaczął pracę jako instruktor w jednym z pododdziałów Szkoły.

Organizacja partyjna, której sekretarzem jest tow. Nowak, wiele czasu poświęca kierowaniu pracą organizacji ZMP, której członkowie wraz z towarzyszymi partyjniymi postanowili uczcić Złotą Wyprawą całego szeregu nowych pomocy naukowych.

Wiszący ogród złotowy

Bladoróżowe kwiaty jabłoni, ogniste maki, smukłe, żółte dziewanny, fioletowo-czerwone malwy i niezliczona ilość drobnych kwiatków, białych, pomarańczowych, niebieskich z żółtymi środkami.

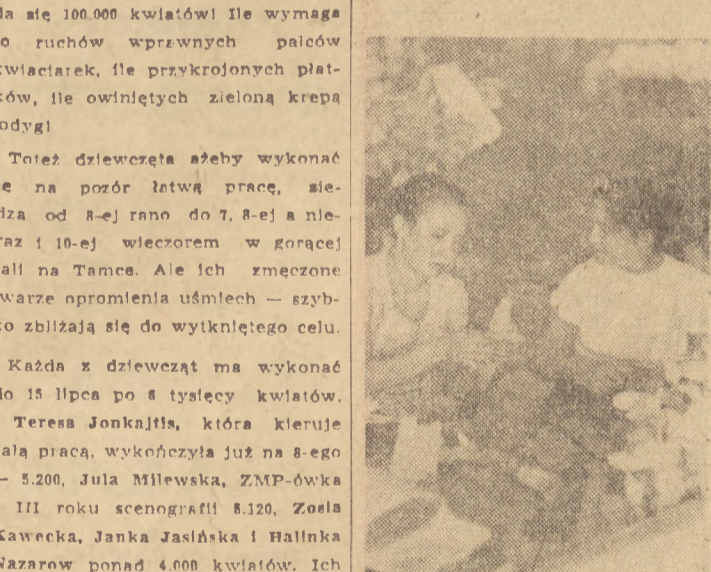
Tylko nie rosną one zwyczajnie na grządkach i kłombach, a wiszą rozpięte pękami na sznurach, jak liliście tytoniowe w szusarni. I nie znajdziesz ich w żadnym ogrodzie, a na ozwartyim piętrze Technicznej Szkoły nr. 3 na Tamce w Warszawie.



W dnach Złota cała Polska zakwitnie miodocia, jak te promienie dziewczeta, jak naręcza kwiatów w ich ramionach...



Złotowe wakacje... Od kilkunastu dni opuścili już szkoły, a zaczęli się, rozbrzmiały gwarem liczących głosów wybrzeża rzek i jezior, lasy, szlaki turystyczne, góry...



Wiele jest do zrobienia w czasie tych wakacji. Nie skończył się uraz z zakończeniem roku szkolnego udziałem uczennic i uczniów w Cynie Złotowym.

Nie są to założenia, które wypełniać będzie młodzież szkolna tylko do Złota. Bowiem praca złotowa, praca dla dobra Ojczyzny nie kończy się, rzecz jasna, z dniem Złota. Złot będzie wielką manifestacją patriotyczną polskiej młodzieży, jej gotowości do dalszej walki o socjalizm, o pokój.

26) Czytelnicy piszą: Dlaczego nie otrzymaliśmy stypendium?

Do Redakcji naszej zwrócił się Janusz Chwaliński pisząc: Proszę Was w imieniu kolegów o wyjaśnienie nam stosunków panujących w naszym Technikum Hutniczym z Dąbrowie Górniczej przy ul. Królowej Jadwigi nr 12, które podlegało Ministerstwu Przemysłu Ciepłego.

Zwracam się do Redakcji z prośbą o interwencję i wyjaśnienie czy możemy mieć jeszcze nadzieję na wyrównanie nam przez Dyrekcję Technikum założeń stypendialnych.

— A gdybyś jeszcze raz przyszedł do nas, wiedzą inaczej pogadamy! Szczęsny nie miał kamienia ani noża, więc cisnął! — Sierwot! Pacholki! — Złapad wiadro i w nogi. — Boliś. Boliś było nie kopniecie, ale że kopnął jak psa. Gorzej jeszcze — jak Judasza. Provokator! To chyba to samo... Przezywano go różnie, wymyślano mu od zbiegów, od chuliganów, od bolszewików... Nikt jednak nigdy nie powiedział, że się spiekuje, że kogóż zdradził!

W tych dnach lipcowych Szczęsny schudł na szczep. Gołowanie, wozenie gliny, obkładanie ciadupcy czerepanami, smu zaledwie kilka godzin i znów do pracy załadnie, nieodczepnie! — a tu upały, jak nad Wolgą w ten stary rok psuchy, Szczęsny! przewgarbił się, na wszystko zadowolony.

